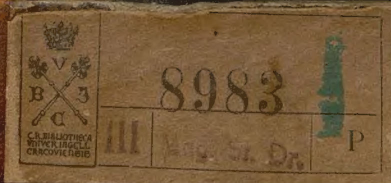




V
B J
C
8983

GŁOS
JOZEFA
ROKITNICKIEGO
POSŁA PŁOCKIEGO

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17. Miesiąca Sierpnia 1793. Roku

w Materyi Ratyfikacyi dla Rossyi zaboru

w GRODNIE MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Moy Miłościwy!

Prześwietne Rzpltey Skonfederowane Seymuiące Stany!

Wów czas, gdy większość Głosow powodowana W. K. Mci wystawionemi przyszłego dla Oyczyzny szczęścia widokami, poważyła się dla wyznaczoney Delegacyi do traktowania z JW. Ambassadorem Rossyiskim zupełney oneyże nadania mocy, postępowania stosownie podług wszelkich Nayiaśnieyszey Imperatorowey Jeymości, w Osobie tegoż Ambassadora działaiącey zamiarow; Ja z mieysca moiego pewną dla mey Oyczyzny w tym traktowaniu dozieraiąc zgubę, stawałem zawsze Delegacyi przeciwnie; łudzony potym równie z innemi zwodniczą nadzieią, wyglądałem powrótu Kuryera z Petersburga, którego przybycie teyto Wielko-myślney Monarchini; wykazać widoczne wspaniałe miało dla Nas Sentymenta; Lecz cóż za smutna rzeczy odmiana, Kuryer powrócił, Krol Jmć Pruski równie chce zabrane od Nas mieć sobie przyznane Prowincye, a Wielka Katarzyna w mieyscu gdzie całą swą Narod w Jey Wspaniałości położył ufność, zamiast przy tymże stawania Narodzie, żąda po Nas Ratyfikowania hańbiącego Narod Polski Delegacyi dzieła.

Tu Stany Nayiaśnieysze trudno już daley milczeć, i komu tylko Oyczyzna jest Matką, kogo jey uwielbione wylęgło łono, każdy już prawie przy teyże zgonie, chociażby nieme na Jey ratunek rozwiąże usta.

Już nie czas Stany Nayiaśnieysze dłużey opuściwszy Nam samym ręce, wspaniałey czyiści wyglądać wsparcia wielkomyślności, zawiedzeni płonnemi tylekroć nadzieiami, więcey zwodnictwa onych przystańmy być łupem.

Królu Miłościwy! Do Twego to łaskawości Tronu Głos móy szczególniey dziś mi zwrócić przychodzi, a winne jako od Poddanego Monarsze swemu niosąc uszanowanie, dozwól Miłościwy Panie jako do Naczelnika Narodu niepodchlebnemi odezwać się słowy, i jako Współ-Obywatelstwa na dostoyność wyniesionemu Króla, Sprawę własney przełożyć Oyczyzny.

Nayiaśn: Królu! Dar słodkiey, któryć natura dała wymowy, i dobroć wrodzona, co Twoiey charakteryzuie Duszy przymioty, tak mocnym jest na uwięzienie serc Ci przychylnych Arkanem, iż czyiey tylko raz Twóy organ dosięgnie Duszy, chętnie się wiecznie Miłościwy Panie, w Twego posłuszeństwa oddaie okowy. Przeświadczyłeś się Królu dobry, o tey niezmyśloney słów moich prawdzie, gdy ustanowiwszy Konstytucyą 3go Maja, umiałeś rozróżnione przeciw niey ziednoczyć umysły, przełożyłeś Nayiaś: Panie przez zaufanie Tobie Osoby zaraz na Seymikach następnych Obywatelstwu, że ta Konstytucya, lubo samowładnemu Twemu Skarb i Woysko powierzyła dzierżeniu, jest przecież szczegulnieyszą twierdzą utrzymania całości Granic Rzpltey, na których rozerwanie uczynioną zmowę, miałeś sobie W. K. Mość doniesioną w Depeszach od W. Debolego Rezydenta w ów czas przy Dworze Petersburskim, a razem wystawiwszy konnexye Dworu Saskiego, z wielu Dworami miane w Europie, tą przyiemną perswazyą i wyobrażeniem przyszłego szczęścia Polaków, tyle uiąłeś Narod, iż wszystkie Woiewództwa wysłały Delegowanych, na złożenie winnego hołdu Majestatowi W. K. Mości, i czułych oświadczenia dziękczynień, za starranności Twoie Oycowskie, za dźwignienie sławy Polaków, i odwrócenie już już wiszącey nad nami rozebrania Kraiu klęski. Później gdy chmury z północy ku nam zbliżać się zaczęły, i groźliwemi Woyny miotać odkazały się piorunami, za Twoim Miłościwy Panie odezwaniem się do Narodu, po mimo wzgląd, iż już jesteś wiekiem nachylony, staniesz pierwszy na czele Narodu, a zachęciwszy Twoiemi Uniwersały ochotną Młodzież Polską, widziałeś Nayiaśn: Królu, jak każdego Woiewództwa Obywatele, rardzewiałe odostrzywszy żelazo, czekali tylko do Obozu ruszenia się nakazow, a na te przyiemne hasło: *Król z Narodem, Narod z Królem*, Widziałbyś był Nayiaśn: Panie Stotysięczne hufce, co za Kraju swego swobody, i za jednego z Naylepszych Królow, ponieśliby byli nieprzyiacielskim Rotom, mężne w odporze Polaków ramie. Ten chybaby tylko pozostał był w Domu, kto dźwigaiąc na osłabionych barkach ciężar ostatek sił swoich, już nie był w stanie swey ratunkowi poświęcić Oyczyzny.

Wszakże Królu Miłościwy niezaprzeczoney prawdy sam mi naydokładnieysze dać możesz świadectwo, iż cały Narod Ciebie w naypierwszym po Bogu czcząc mieyscu, w Tobie zupełne

swe

swe złożył nadzieie, a czułą ku swey Oyczyznie miłością zaięty Obywatel, nieprzestanne z różnych Woiewództw, Ziem i Powiatow na wsparcie Woienney sprawy, liczne obficie przesyłał ofiary.

Płeć nawet Niewieścia, ta mówię Płeć szanowna, obnażaiąc się z naymilszych oneyże ozdob, w krótce podobno byłaby stała się Spartankom. Cóż tak silny w Narodzie robiło zapał? Oto podniety szczegulnieyszey ku Tobie Królu Miłości; Lecz Nayiaśnieyszy Panie, cóż za owoce przyniosł ten zapał Patryotyczny Oyczyznie, gdy Obywatel cały na Jey obronę wylany, przy ryku armat, w Twey obecności miał oney w Obozie stanowić losy. W brew tegoż nadziei Woyska Ordynansem cofnąwszy, przystąpiłeś Królu pierwszy do Akcessu Konfederacyi Targowickiey, krew, co Twoią podniętą Miłościwy Panie pałała w żyłach Rycerza Polskiego, skrzepła na widok odmienionego systemmatu.

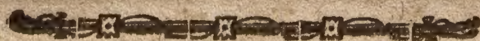
Nayiaśnieyszy Panie! A kiedy tylo uroczystemi dowodami, dowiodłem widocznie tey prawdy, jak wiele jest ku Tobie Narod przywiązany, jak za Twym idąc Naczelnictwem, nayuroczystsze Bogu poodmieniał śluby, już i tey świątyni mury dałyby mi podobne prawd równych świadectwo, że w Sprawie, w którey tylko do Narodu Twe miodo-płynne otworzyłeś usta, wszystko udecydowanym większością głosow stało się. Nieodwracay więc teraz Miłościwy Panie Oycowskiego Twego łaskawie ucha, na jęk i łzy tylu Milionów, niegdyś Ziemi Polskiey Mieszkańców Twoich nayukochańszych Dzieci, i Naszych Współ-Braci, a dziś smutnych fatalnego Losu ofiar, których już brzęk niewolniczych kaydan czułe cnotliwego Polaka żalem, rozdziera serce.

Tu jest pora Nayiaś: Panie pokazać się, iż zaufanie onychże w Tobie, i chęć przy powadze Majestatu Twoiego, łożenia Maiątkow i życia, umiesz wzaiemnym onymże Królu odpłacać hazardem.

Miłościwy Panie! Znam Ja to, iż przyzwyczaiony wygodom, i pewny ostatniego dni Twoich w onychże dopędzić bytu, zadrży w tey mierze Twe serce, samey tylko powoduiąc się cnocie, abyś się na prześladowania fortuny, wystawił igrzysko. Lecz Królu dobry, wiek Twóy tylo trudami skołatany, możeżli kiedy świetnieyszą uwieńczyć sławą, jak pokazać się w oczach całey Europy, że w ciągu Twoiego Panowania dobra tylko szukałeś Oyczyzny, dla niey tylko żyłeś wylany, i z jey upadkiem wszystkiemi pogardzasz losami; Niech się na Ciebie Królu w ten czas przemoc rzuci, niech wszystkie na Cię wywiera pocìski, Dzieci Twe przywiązane, własne opuszczaiąc Domy, Oyca i Króla swego karmiąc ostatkami, póydą wraz z Tobą tam, gdzie Twa mądrość onych prowadzić będzie. A zaliż to już nie masz tak Wielkomyślnego Mocarstwa, by nieszczęśliwemu z pozostałą Narodu częścią, daiąc przytulenie Królowi, tak słuszney mocą oręża poprzeć nie miało sprawy. Jeżeli zaś tłocząca Nas przemoc koniec naszego przeznaczenia nad lodowatym

tym położy Morzem, pòydzie i tam cnotliwe Polaków Plemie wraz z Tobą Królu, więzy zaś, niewola i pęta, tym słodsze dla nas staną się, gdy w tey Mieszkańcow dziczy, przemówić te będziem mogli słowa: *Gaudium est miseris, sotios habuisse Doloris.* Potomność zaś nayodlegleysza, przezieraiąc Xięgę Twego Panowania, choćby w niey jakiey dóyrzała skazy, czyn Twóy ostatni za jednym ręki od podpisu Ratyfikacyi wściągnieniem, unieśmiertelniaiąc Twą sławę, wszystko zagładzi.

Co do mnie: idąc za Głosem, ktòren się w Sercu moim odzywa, byłem w każdym zdarzeniu przeciw wszystkim gwałtownościom, jestem przeciwko Ratyfikacyi, i łatwieybym tę rękę widział pochłonioną od ognia, niżli żebym ją miał ściągnąć na podpis, zrzeczenia się swych Współ-Braci wiecznie; te są moie Sentymenta, przy tych stoię, na Ratyfikacyą nie pozwalam, i gdyby przemocą nastąpić miała, uznaiąc ją za nieważną, w oczach Boga, Narodu, i całey Europy protestuię się, oraz oświadczam, iż Traktatu zaborowego w Deputacyi nie podpisałem, i widziany na Exemplarzu drukowanym tegoż Traktatu, zawsze przekonaniu moiemu przeciwnego, podpisu mego wyraz w obliczu tey Izby wzywaiąc świadectwa całey Deputacyi, zaskarżam i protestuię, jako ręką moią nieuczyniony.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

